

Pluję krwią do umywalki
 Już nie trzeba mnie podsadzić
 Znów przyszedłem pobity
 A wstałem skatowany
 Blant do herbaty wywołuje u mnie siłę
 Lubisz rapy to nie pierdol, że ci kuchnię zadymilem
 Ej szanuję fajne panny
 Mówią weź ekipę
 Nie dzwonię po tamtych
 Bo polecą fanty w szybę
 Dobry koleżka diler
 To byłoby nie miłe
 Jest piątek i po opcje obce ryje byłyby co chwilę
 No to może tamtych
 Są już z jednym świrem
 Jest zawsze przejebane, jeśli on akurat pije
 Jak Joe Pesci w kasynie, siedzi we mnie i nie minie
 Żeby raczej grzeszyć, jakieś rzeczy rozjechać po winie
 Przepraszam jeśli jeszcze tu jesteście
 Jeśli dałyście się nabrać, jestem trochę Babyfacem
 Zanim sobie pomyślicie, że to oznacza coś więcej
 Wpiszcie sobie to na necie, poznajcie tego mordercę

Mordor, mordor
 Mam nadzieję, że spierdalasz gdzie Helmowy Jar
 Mordor, mordor
 Twarde, miękkie, twarde, miękkie, moment zrobię tak
 Mordor, mordor
 Twoja dziewczyna nie polubi przez to nas
 Mordor, mordor
 Dawaj znowu, bez powodu znowu gdzieś pójdziemy...

Chlać, ktoś komuś zarzucił kradzież flaszki
 Solówka na pół klatki, żeby później się jej wspólnie napić
 Stary pierdole twoje rapy
 To dla moich braci [?]
 [?], idą z nami się nabombić
 Mój słuchacz jak rodzina, musi wiedzieć, że to moje ziomki
 Ty krytyk pierdolony, bitch szczerbaty, głupie teksty
 Prosto w zęby, dzięki i tak lepiej bez twojej ósemki
 Masz pytanie? Strzelam
 Jak w twoich bletkach pestki
 Pierdole was ślizgierki i tak jestem najlepszy
 Tu nie słyhać Hemingwaya jak się wpada na imprezki
 Nikogo nie oceniam, na ten klimat mam za twarde pięści

Mordor, mordor
 Mam nadzieję, że spierdalasz gdzie Helmowy Jar
 Mordor, mordor
 Twarde, miękkie, twarde, miękkie, moment zrobię tak
 Mordor, mordor
 Twoja dziewczyna nie polubi przez to nas
 Mordor, mordor
 Dawaj znowu, bez powodu znowu gdzieś pójdziemy...